Nr. 71. Kraków, Czwartek 29 Marca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków,** 28 marca.*

Kiedy przed kilkunastu dniami otrzymaliśmy autentyczny tekst interpelacyi posła Pernerstorfera, wniesionej w Izbie poselskiej dnia 15 b. m, ograniczyliśmy się na zamieszczeniu jej w numerze 62 naszego pisma. Fakty, na których opierały się pytania wystosowane przez tego posła do ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości wydawały nam się podówczas tak potwornemi, tak niezgodnemi z poczuciem sprawiedliwości, i tak wielkiem bezprawiem, że nie mogliśmy uwierzyć. aby były prawdziwe. Z tego więc powodu nie zaopatrzyliśmy owej interpelacyi żadnym komentarzem i nie poddaliśmy krytyce postępowania władz, lecz staraliśmy się dotrzeć, co jest rzeczywistą prawdą.

Nie badaliśmy jednak wcale prawdziwości opowiadania *Przedświtu* o propozycyi, jaką p. Kostrzewski miał uczynić Padlewskiemu. W tej mierze dociec prawdy wprost niepodobna, a choćby pożądanem było wiedzieć, kto ma racyę, p. Kostrzewski czy *Przedświt*, brak świadków i dowodów, któreby przekonać mogły, że opowiadanie Padlewskiego nie mija się z prawdą I dziś zatem musimy stwierdzić, że tę część interpelacyi uważamy za polegającą na informacyi, którą ze względu na potworność czynu przypisywanego p. Kostrzewskiemu za nieprawdopodobną uważamy. Musimy jednak równocześnie wyrazić przekonanie, że poseł Pernerstorfer działał w najlepszej wierze i przypomnieć, że ograniczył się na powtórzeniu opowiadania Padlewskiego.

Pomijamy również sprawę tajnego towarzystwa, którego odkryć nie udało się p. Kostrzewskiemu, chociaż bowiem podobne pomyłki władzy policyjnej są pożałowania godne, nie przybierają cechy bezprawia, jeżeli nie ma w nich widocznych śladów złej woli.

Na uwagę zasługiwał jednak fakt podniesiony w interpelacyi, jakoby w jednym z procesów karnych przeciw wszystkim świadkom odwodowym podniesiono zarzut złożenia fałszywego świadectwa i jakoby prokuratorya rządu zażądała wytoczenia śledztwa karnego o zbrodnię oszustwa przeciw wszystkim tym świadkom. Staraliśmy się zatem rzecz zbadać, ale źródło, w którem szukaliśmy prawdy, okazało się mętnem i dopiero ostatnie, w wielką sobotę dokonane aresztowania odkryły istotny stan rzeczy, który musi wstrząsnąć do głębi każdym człowiekiem, posiadającym choćby trochę poczucia sprawiedliwości i jakąkolwiek odporność przeciw bezprawiu bez względu na to, czy dopuszcza się go jednostka, czy też władza.

Oto cośmy w tym względzie zdołali stwierdzić dotychczas. Na pogrzebie pewnego robotnika p. Reger, ówczesny redaktor socyalistycznego „*Naprzodu*“, wygłosił mowę, w której tutejsza policya dopatrzyła się przekroczenia w myśl § 302 u. k., tj. podburzania przeciw pewnym warstwom społeczeństwa. P. Regera nie aresztowano jednak na cmentarzu, pomimo iż było tam 5 funkcyonaryuszów policyi, lecz dopiero w 3 dni później. W procesie tym sędzia śledczy oprócz owych funkcyonaryuszów policyi przesłuchał dziewięciu świadków. Funkcyonaryusze policyi potwierdzili, że p. Reger wypowiedział ustępy które uzasadniać mają przekroczenie w myśl §. 302 u. k. Natomiast dziewięciu świadków należących do klas robotniczych zaprzeczyło, aby p. Reger ustępy te wypowiedział. Prokuratorya rządu uczyniła zatem wniosek, aby wytoczyć śledztwo o złożenie fałszywego świadectwa. Wniosku tego nie skierowała jednak, jak tego spodziewać się można było, przeciw mniejszości, ale przeciw większości świadków. Zdaniem jej zeznania pięciu funkcyonaryuszów policyi zasługują na większą wiarę, niż zeznania 9 świadków, niezawisłych od policyi. Innego zdania był jednak sędzia śledczy i odmówił zarówno żądaniu wdrożenia dochodzeń karnych przeciw owym dziewięciu świadkom, jak wnioskowi aresztowania 2 z nich, którzy szczególnie zasłużyli na niełaskę prokuratoryi, z powodu wybitnej swej działalności wśród tutejszych socyalistów. Izba radna przychyliła się do zdania sędziego śledczego i odrzuciła wnioski prokuratoryi, która odwołała się do trybunału apelacyjnego i odniosła tam zwycięstwo. Na tej zatem podstawie w ubiegłą sobotę przed samemi świętami przyaresztowano dziewięć osób pod zarzutem zbrodni oszustwa popełnionej rzekomo przez złożenie fałszywego świadectwa w sądzie. Areszt śledczy potrwa najmniej kilka tygodni, a nie zawadzi podnieść, że przyaresztowano ludzi żyjących z płacy dziennej i że w jednej rodzinie pozbawiono wolności równocześnie ojca i matkę, pozostawiając dziecię na opiece starej i biednej babki.

Interpelacya p. Pernerstorfera polegała zatem na prawdzie. Podano tylko błędnie liczbę świadków zagrożonych procesem karnym (p. Pernerstorfer wyliczył 40 ofiar). Błędną była również nadzieja, że trybunał apelacyjny zatwierdzi uchwałę Izby radnej i nie przychyli się do wniosku prokuratora. Błędy te nie osłabiają jednak całej grozy, jaką przejmują nas powyższe fakta. Nie może tu wcale zasługiwać na uwagę fakt, że ofiarą postępowania prokuratoryi rządu i decyzyi apelacyjnej są członkowie stronnictwa socyalno-demokratycznego i doniosłość aresztowań sobotnich oceniać musimy bez tej niechęci, jaką żywimy do zasad socyalistycznych. Należy bowiem pamiętać, że istniały czasy, w których najświętsze dla nas uczucia władze rządowe uważały za zbrodnicze i że nie możemy i dziś ufać z całą pewnością, że owe czasy minęły bezpowrotnie.

To też pomijając zupełnie zasady, jakie wyznają aresztowani, pytamy, czy w takich stosunkach możebną jest obrona, czy ktokolwiek najniesłuszniej posądzony może powoływać świadków odwodowych, skoro wie z góry, iż tym świadkom grozi śledztwo a może zasądzenie z powodu rzekomego krzywoprzysięstwa? Odpowiedź na te pytania wypadnie przecząco, a wtedy zapytać należy, czem jest u nas zagwarantowana konstytucyą wolność osobista i jakiej opieki używa w naszym kraju cześć obywateli? Ktokolwiek zada sobie to pytanie, ten zrozumie, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża społeczeństwu i podzieli oburzenie jakiem przejęły nas aresztowania dokonane w sobotę.

Nie wypełnilibyśmy jednak w całości naszego publicystycznego zadania, gdybyśmy poprzestali na samem ogłoszeniu i potępieniu faktów. Wobec postępów, jakie z dniem każdym robią w kraju naszym rządy policyjne, musimy wezwać do obrony prawa i swobód obywatelskich tych wszystkich, którzy do tego są powołani Prasa wobec systemu konfiskat nie podoła sama temu zadaniu. Powołany przez ustawę do obrony prawa stan adwokacki jest również bezsilnym wobec braku odpowiednich ustaw. Głos mężów nauki i ciał uczonych przebrzmi również bez skutku jak głośne protesta towarzystw i zgromadzeń, chociażby głosów tych nie stłumiono zarządzeniami policyjnemi. Skutecznej obrony spodziewać się można tylko po ciałach ustawodawczych. Niech więc posłowie nasi spełnią swój obowiązek i zarówno w Sejmie jak w Radzie państwa potępią stanowczo takie postępowanie władz, niech nie pozwolą, aby wyręczali ich obcy posłowie, niech inicyatywa poselska zdobędzie się na wnioski uzupełniające braki obowiązujących ustaw a nadto niech ciała ustawodawcze starają się o to, aby wśród władz wykonawczych zapanował inny duch, a przedewszystkiem, aby schlebianie policyi przestało być w prokuratoryach i sądach tytułem do odznaczeń i awansów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 27 marca.*

(§) W niedzielę Wielkanocną rozpoczął tu w olbrzymiej sali Schwendera socyalno-demokratyczny kongres swoje obrady, które potrwają cały tydzień. Niemal wszystkie austryackie kraje koronne wysłały przedstawicieli robotników, a z Berlina przybyli posłowie: Bebel, Gerisch i Singer. Wszystkich delegatów jest razem 136, a prócz tych przybyło do sali w pierwszym i drugim dniu obrad około 500 gości. W sali widać dużo kobiet i dziewcząt, między któremi rej wodzi wiedeńska Louise Michel, pani Dworzak-Poppowa. Językiem obrad jest język niemiecki i czeski. Polscy robotnicy są także reprezentowani: przez delegatów miejscowego stowarzyszenia „Siła“ i pp. Daszyńskiego, Mańkowskiego, Frenkla i Żelechowskiego przybyłych z Galicyi. Do prezydyum wybrano także Mańkowskiego. Główny przedmiot obrad stanowi: powszechne prawo głosowania i ogólne bezrobocie, do czego przybywa żądanie niektórych delegatów: połączenie postulatu ośmiogodzinnej pracy z powszechnem głosowaniem, co należy tak rozumieć, iż ogólne bezrobocie ma być użytem jako środek do wywalczenia obydwóch żądań, to jest powszechnego głosowania i ośmiogodzinnej dziennej pracy. Tego jednak żąda najskrajniejsze skrzydło uczestników kongresu, które w istocie rzeczy przywiązuje większą wartość do ośmiogodzinnej pracy, aniżeli do powszechnego prawa głosowania i poniekąd usiłuje tylko wyzyskać ruch robotniczy wywołany powszechnem prawem głosowania, dla swoich celów gospodarczych. Jednak umiarkowańsze żywioły mają stanowczą przewagę w kongresie, a jako ich rzecznika należy uważać dra Adlera, który oświadcza się przeciwko urządzeniu ogólnego bezrobocia, lubo jest za tem, żeby czyniono do tego przygotowania. Sprzeciwia się on także łączeniu ośmiogodzinnej pracy z powszechnem głosowaniem.

Rozumie się samo przez się, iż rządowe „kierujące zasady“ reformy wyborczej znajdują na kongresie jak najbardziej stanowczą odprawę. Projekt ten jest uważanym jako kwintesencya wsteczności, jako „reforma wyborcza Stadnickiego“, jak ją zgodnie kilku mowców nazywa. Już to w ogóle smutną rolę odgrywa p. Stadnicki na wszystkich zgromadzeniach robotniczych. Jego nazwisko stało się od czasu pamiętnej jego mowy w Izbie poselskiej, mianej podczas rozprawy nad reformą wyborczą, synonimem najwstrętniejszego średniowiecznego wstecznictwa. Zaprawdę, iż okoliczność ta nie przynosi nam sławy i wziętości, a dlatego ciągle żałować trzeba, iż nie znalazła ona parlamentarnej odprawy ze strony Koła polskiego, a to tem bardziej, iż wobec tego faktu ogólnie zwalają sławę herostratową hr. Stadnickiego na Koło polskie, uważając go za rzecznika tegoż. Z dotychczasowego toku obrad i przedsięwziętych głosowań można na pewno przypuszczać, iż kongres obradujący w Wiedniu nie uchwali ogólnego bezrobocia ani też nie będzie łączył sprawy ośmiogodzinnej pracy z prawem powszechnego głosowania. Obrady kongresu prowadzą się w największym porządku i spokojnie.

Kościuszkowska rocznica.

Ks. kardynał Dunajewski wyjeżdża jutro do Rzymu i w zastępstwie swojem zaprosił ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, aby odprawił w sobotę nabożeństwo Kościuszkowskie na Wawelu. Ks. Hryniewiecki w tych dniach przyjedzie do Krakowa i zamieszka w pałacu ks. kardynała.

Stowarzyszenie „Czytelni kolejowej“ w Krakowie urządza we własnym lokaln. ul. Lubicz nr. 15, we wtorek dnia 3 kwietnia 1894 roku wieczorek wokalno-deklamacyjny. Program: 1) Odczyt o Tadenszu Kościuszce, 2) chór męski, 3) Quartet smyczkowy, 4) śpiew solo, 5) fortepian solo, 6) deklamacya zbiorowa i obraz z żywych osób. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp za zaproszeniami.

W tym samym dniu odbędzie się o godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Odezwa komitetu lwowskiego: Sto lat mija, jak Tadeusz Kościuszko zapisał się złotemi literami w sercu każdego prawego Polaka a zapisał się tem, że nie tylko bronił upadającej Rzeczypospolitej, ale wskazał narodowi na przyszłość nowe drogi, powołując do pracy około dobra publicznego i do poświęceń dla dobra Ojczyzny nie samą, jak dotąd tylko szlachtę, ale i wszystkie bez wyjątku stany. gruntując tem samem poczucie powszechnego braterstwa To też cały naród postanowił w tym roku jednomyślnie uczcić uroczyście pamięć szlachetnego bohatera.

Miasto Kraków, stara stolica królów, obchodzi rocznicę przysięgi złożonej przez Tadeusza Kościuszkę na rynku miejskim. Dla Krakowa to chwila pamiętna nad wszystkie inne.

Naród cały wspomina jako najdroższy czyn Kościnszki bitwę Racławicką, w której kmieć poszedł po raz pierwszy na drogę patryotycznej ofiary.

Stolica kraju, miasto Lwów, postanawia zatem rocznicę tej bitwy, t. j. dzień 4 kwietnia święcić pamiątkową uroczystością, a komitet zawiązany celem uświetnienia tego dnia, spodziewa się, że cały kraj przyłączy się do stolicy i wzywa wszystkich obywateli czczących imię Tadensza Kościuszki, aby w ten dzień urządzili u siebie w domu obchody poważne. Niechby te obchody nie służyły tylko do odświeżenia wspomnień szlachetnych czynów przeszłości, oby posłużyły ku temu, iżby każdy rozmyślał o obowiązkach prawego Polaka i o tem, co sam nczynić może, aby wzmódz u wszystkich w narodzie poczucie bratniej łączności, usnwać zło, a zgotować lepszą dla nas przyszłość.

W imienin komitetu

Karol Stanuchowski sekretarz. *Wojciech Dzieduszycki* przewodniczący.

W Tarnowie odbędzie się obchód z następującym programem:

1. Dnia 7 kwietnia 1894 rano hejnał z wieży katedralnej i pobudka muzyki straży ochotniczej pożarnej.
2. O godzinie 9 rano solenne nabożeństwo w katedrze z kazaniem.

Na nabożeństwo to zaproszono wszystkie korporacye, stowarzyszenia młodzież szkolną i włościan okolicznych. Punktem zbornym będą plantacye na nlicy Seminaryjskiej — skąd zebrana ludność wyruszy o godzinie $8^1/_2$ na nabożeństwo do katedry z muzyką straży ochotniczej pożarnej na czele. Równocześnie odbędą się nabożeństwa w synagogach.

Po południu o godzinie 3 odbędą się popularne okolicznościowe odczyty za staraniem Towarzystwa oświaty ludowej w Gwieździe, w szkole Tadeusza Kościuszki na Strusinie i w szkole

---

WARSZAWA
w 1794 roku.

3 (Ciąg dalszy.)

Dalej stał dom wielki dworzanina królewskiego Wasilewskiego nabyty przez dra Malcza (później zniesiony), w tym domu mieszkała osławiona pani Grabowska, odstąpiona królowi przez brata jego Kazimierza podkomorzego. Król rozwiódł ją z mężem jej generałem Grabowskim i miał z nią stosunki, a później wziąć miał w roku 1784 z nią ślub potajemny, dany przez biskupa Alberandego. Pani Grabowska była wielką przyjaciółką Moskali i otrzymała od Bułhakowa przysłane jej przez Katarzynę II. przepyszne bransolety z wielkim szafirem w środku, otoczonym dużemi brylantami.

Ta pani Grabowska była córką Teodora Szydłowskiego, wojewody płockiego (od 1779 r.) i Teresy z Witkowskich Jej siostra była za Onufrym Kickim. Brat jej Adam, starosta mielnicki, także przyjaciel Moskali, wiele zawinił narodowi i musiał uciekać z kraju. Ojciec jej Teodor, wojewoda płocki dane sobie ordery nietylko nosił zawsze na sobie, lecz miał także przyczepione na szlafroku, a nawet i na kołdrze

Król z Szydłowską miał syna Stanisława Grabowskiego później ministra wyznań; osobistość bardzo ograniczoną, służbistę moskiewskiego.

Z Grabowską miał król i córkę — Aleksandrę, wydaną za Franciszka Kracickiego.

Zaraz po ślubie w kościele św. Krzyża, pani Grabowska od ołtarza zabrała do siebie córkę i mężowi pozwoliła tylko ją odwiedzać. Krasicki wykradł ją, ale po dwóch dniach znowu pani Grabowska zabrała do siebie i dręczyła; jakoż niedługo umarła.

Pani Grabowska pobierała do śmierci swojej od rządu moskiewskiego rocznie 12.000 dukatów.

Obok domu Wasilewskiego (Malcza) stała wąska i niska kamienica, którą król nabył dla Zofii Lhullier, kabalarki, która mu w Paryżu wywróżyła, że będzie królem i którą po wstąpieniu na tron sprowadził do Warszawy. Kamieniczka ta pełna była skrytek i przejść tajemnych pomiędzy ścianami. Działy się tu różne, przeróżne misterya i schadzki. Geret w pamiętnikach swoich powiada, że razu jednego, kiedy król późną porą dążył do tej swojej faworyty, był napastowany, i że jeden z napastników pojmany tłómaczył się. że nie przypuszczał, żeby to mógł być król, bo przecie, mówił, król nie chodzi do domu publicznego.

Idąc dalej, po lewej ręce mamy prześliczny kościół Karmelitów bosych, odnowiony przez ks. Karola Radziwiłła, który miał tuż obok Karmelitów swój pałac i w nim w czasie Sejmu konstytucyjnego z wielką pompą występował.

Dalej po prawej ręce Plac Saski — i w głębi pałac Saski. Naprzeciw zaś tego placu był pałac Potockich, potem Tarnowskich, przedtem Morsztynów. Tu mieszkał przezacny Ignacy Potocki, który wespół z Kołłątajem najwięcej się przyczynili do uchwał wiekopomnej konstytucyi 3 maja.

Pominąwszy zaś plac Saski z lewej strony, stał pałac ks. Augusta Czartoryskiego, kędy mieszkała córka jego marszałkowa Lubomirska, a po niej tejże córka a żona Stanisława Potockiego, ministra oświecenia, gdzie później mieszkał jeden z największych Polski nieprzyjaciół Nowosilców. Pałac ten zewnątrz wyglądał jakby skrzynia bankierska, ale wewnątrz bogactwami i przepysznemi ozdobami przechodził wszystkie inne pałace. Następnie obok dom Mokronowskich. Tu mieszkał generał Mokronowski. W ślad za tym w głębi obszernego dziedzińca pałac zwany Kazimierzowski (wystawiony przez Jana Kazimierza), w którym był korpus kadetów i w którym się wychowywał Kościuszko.

Od pałacu Kazimierzowskiego niedaleko od po prawej stronie będącego wspaniałego kościoła Misyonarzów św. Krzyża — cała ta przestrzeń krwią obficie została zlana w stoczonej tu bitwie pułku Działyńskiego z Moskalami, wsławionej zwycięstwem Polaków. Tu wzięty został do niewoli moskiewski generał Miłaszewicz, a drugiego generała, księcia Gagoryna, czeladnik kowalski zabił rozpaloną szyną obok kościoła św. Krzyża.— Pałac dziś Krasińskich, w roku 1794 należał do Małachowskich i w nim mieszkał Stanisław Małachowski, marszałek wielkiego Sejmu. I tu się kończy Krakowskie Przedmieście — a rozpoczyna się ulica zwana Świat Nowy, za którą dalej i dalej po lewej ręce były Koszary Ujazdowskie, w których stał sławny pułk Działyńskiego i stąd wystąpił do walki z Moskalami. W lewo Łazienki — rezydencya letnia królewska — cud piękności. Nie dochodząc Łazienek, na wzgórzu założony był kościół Opatrzności na pamiątkę konstytucyi Trzeciego Maja; podczas obchodu powstała gwałtowna burza z piorunami i ulewa — niestety, zwiastując smutny dla konstytucyi koniec.

Druga ulica — od placu zamkowego na prawo od Krakowskiego Przedmieścia była Senatorska — także dość znaczna. Tu zaraz były wychodzące na Krakowskie Przedmieście domy Dobryczów, którzy chociaż byli schizmatycy, ale przejęci gorącem uczuciem patryotycznem — polskiem, za co jeden z nich później wysłany był na Sybir. Na rogu Senatorskiej i Miodowej był pałac biskupów krakowskich — przez biskupa Sołtyka odnowiony, ze wspaniałą o dwóch piętrach salą. Sołtyka jednak nie stąd wzięli Moskale, ale od marszałka Mniszcha. Dalej — pałac Prymasowski, w którym ostatni prymas brat króla, Michał Poniatowski, nagłą śmiercią umarł, zażywszy tabaki zatrutej, przysłanej mu przez króla, z obawy, żeby go nie powieszono za wysłany i przejęty list jego do Prusaków, w którym wskazywał, jak mają zdobyć Warszawę (dnia 12 sierpnia). Z tego powodu ktoś ułożył, a ulicznicy śpiewali:

> Książę prymas zwąchał linę,
> Wolał proszek, niż drabinę.

Nikt go nie żałował, chyba tylko pani kasztelanowa Oborska.

Przy tejże ulicy z lewej strony stał pałac Mniszchowski, dawniej przepyszna rezydencya kanclerza Ossolińskiego. W tym pałacu Mniszchowskim na początku Sejmu konstytucyjnego mieszkał Szczęsny Potocki, — który po drugim rozbiorze kraju przerażony następstwem strasznem swego niecnego postępowania — pojechał był do Petersburga. A Katarzyna z rozjaśnioną twarzą go przywitała, zapytując o zdrowie jego. Potocki odpowiedział: ja zdrów, ale Ojczyzna moja?... Powszechnie piszą, że na to Katarzyna tupnęła nogą — mówiąc: Ojczyzna twoja — tu. Tak jednak nie było, z jednego autentycznego źródła (rękopism ówczesny) wiemy, że nogą nie tupała wcale, tylko rękę położywszy na piersiach — powiedziała: Ojczyzna tu — szczęśliwa i bezpieczna. Jak dalece Katarzyna potrafiła opętać Potockiego — świadczy tocząca się w tym właśnie pałacu rozmowa Szczęsnego z Michałem Czackim. Oto wyjątek z Pamiętników Czackiego: „Przyszło nakoniec do tego, że w tym zapale nie był już (Potocki) panem niewyjawienia mi najgłębszych tajników. „Cóż to za kobieta!“ rzecze, a wziąwszy mnie najpoufalej za rękę, jak gdybym był najbliższym jego powiernikiem: „mógłżebyś temu wierzyć, ciągnął dalej w swem uniesieniu, mógłżebyś temu dać wiarę, iż takie były chwile, w których pozazdrościłem szczęścia niegdyś Poniatowskiemu i tylu innym. Katarzyna swych faworytów obsypywała darami, ja oddał bym był połowę mego majątku, żeby nim zostać“. Później wyjechał z Warszawy, pisze Czacki, i złowrogie, ohydne już mu się snuły zamysły.

W tym domu taka się toczyła rozmowa, tak tu wielbił Potocki Katarzynę — chociaż wiedział, że właśnie w tym domu dokonany był największy gwałt Katarzyny: porwanie biskupa Sołtyka.

Przy tej ulicy z lewej strony obok Reformatów stał dom zwany Błękitnym, wystawiony przez Augusta II dla córki swej hrabianki Orzelskiej; należał do Zamojskich. Tam mieszkał ów kanclerz w. kor. Andrzej Zamojski, który po pierwszym rozbiorze kraju złożył pieczęć i którego ustawę, podnoszącą niższe stany, potępił niebaczny Sejm 1780 roku. Andrzej Zamojski już nie żył. Umarł roku 1792, dnia 10 lntego w Zamościu.

Z Senatorskiej ulicą Żabią poza oficyną pałacu Zamojskich — wychodziło się na plac, zwany za Żelazną bramą — (w końcu ogrodu Saskiego), a cokolwiek dalej były Koszary Mirowskie — ogromną zajmujące przestrzeń, wystawione r. 1732 przez Augusta i przeznaczone dla gwardyi królewskiej konnej.

Nazwę „Mirowskich“ koszary te otrzymały od generała Miera, dowódcy regimentu.

Z tych koszar rozpoczęło się powstanie. Oddział tego pułku z dwoma armatami o godzinie 4 wystąpił z koszar, wpadł gwałtownie na Moskali stojących przy Żelaznej bramie z dwiema armatami, rozpędził ich, porąbał im koła od armat i wrócił do koszar, a po chwili cała gwardya wyszła. Dwa szwadrony udały się do arsenału, a drugie dwa do prochowni.

Od Senatorskiej kilkadziesiąt kroków od jej początku na prawo leży ulica Miodowa — prowadząca do Długiej i na plac Krasiński, czyli dawnego Teatru. Ulica ta niewielka, ale wspaniale zabudowana. Zaraz na prawo stał dom Branickiego Klemensa, kasztelana krakowskiego, w którym mieszkała jego żona, a siostra króla. Po wypędzeniu Moskali zaprosiła była na Święcone wielkanocne Kilińskiego i Sierakowskiego rzeźnika, w myśli okazania swej popularności. Kiliński ucałował podaną sobie rękę pani Krakowskiej, ale Sierakowski przed ucałowaniem poprosił ją, żeby wpierw zdjęła rękawiczkę. mówiąc: mój kolega Kiliński — szewc, on ma sprawę ze skórą — ale ja mam do czynienia z mięsem. I pani Krakowska śmiejąc się (bo cóż miała robić? dąsać się nie wypadało), zdjęła rękawiczkę; wtedy ją Sierakowski ucałował. Zaraz za tym domem Branickiego — w następnym — mieszkał Igelstrom. I tu właśnie największa była rozprawa z Moskalami. Część ich wpadła później do klasztoru Kapucynów, stojącego naprzeciw. Księża wynieśli Najśw. Sakrament do grobów i tam, krzyżem leżąc, modlili się. Tymczasem przez ogród Kapucyński z Danilewiczewskiej ulicy, leżącej za ogrodem, wpadli powstańcy na Moskali, kryjących się w klasztorze i stoczyli z nimi po korytarzach dolnych i górnych zacięty bój. Krew strumieniami płynęła po wschodach i wszyscy Moskale co do jednego byli tam wybici. W kościele Kapucynów w kaplicy św. Anioła złożone jest serce króla Sobieskiego. Za Kapucynami stoi okazały pałac, zwany Paców; dawniej tam mieszkał August książę Czartoryski i przed bramą tego pałacu Stanisław August pochwycony był przez Konfederatów Barskich. Cokolwiek dalej za tym pałacem był pałac kanclerza Borcha z obszernym ogrodem, w którym kryli się Moskale. Przy końcu zaś ulicy na rogu z Długą był klasztor Pijarów, w których domu mieszkał Kołłątaj.

(C. d. n.)

na Grabówce, tudzież w sali Kasynowej. Pomiędzy włościan rozdane będą na odczytach na pamiątkę obrazy „Kościuszko pod Racławicami" w reprodukcyi obrazu Matejki.

Wieczór illuminacya, a o godzinie 7 przedstawienie w teatrze „Kościuszko pod Racławicami" wykonane przez członków Towarzystwa „Sokół" i Tow. muzycznego. Czysty dochód przeznacza się na fundusz budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Tarnowie.

Dzień 7 kwietnia jest dniem uroczystym, domy więc dnia tego mają być wedle możności przybrane, a sklepy podczas pochodu i nabożeństwa zamknięte, wieczór zaś oświetlone.

Ku uczczeniu trwałym a widomym znakiem pamięci bohatera narodowego uchwalił Magistrat na posiedzeniu dnia 22 b. m. odbytem, nadać Strusinie północnej nazwę ul. Tadeusza Kościuszki.

Z Nowego Sącza nam piszą:

W sobotę d. 31 marca o godz. 7½ wieczorem z lokalu „Kółka zawodowego" wyruszy pochód z muzyką na czele, ul. Węgierską, Jagiellońską, na rynek, gdzie przed lok. Tow. rob. „Siła" odegranym będzie hymn narodowy polski — poczem okrążywszy rynek — powrót przez plac „Targowica", ul. „Długosza" do kolejowej kolonii, która będzie iluminowaną. W niedzielę d. 1 kwietnia rozpoczęcie uroczystości ogłoszą wystrzały z moździerzy o godz. 7½ rano. O godz. 8 zebranie w lokalu „Kółka zawodowego".

O godz. 8½ pochód z muzyką na czele do kościoła OO. Jezuitów, gdzie się odbędzie uroczyste nabożeństwo wraz z kazaniem. Po nabożeństwie powrót do lokalu „Kółka" gdzie o godz. 11 odczyt „O życiu i działalności Tadeusza Kościuszki". Na odczyt wstęp wolny. Uroczysty wieczór o godz. 7½, rozpoczną: „Dziady" A. Mickiewicza, akt III, scena VII. Widzenie ks. Piotra; Kościuszko pod Racławicami (Przysięga i Bartosz Głowacki).

Chór robotników odśpiewa: Patrz Kościuszko i marsz: Przylecieli Sokołowie.

Zakończy żywy obraz „Kuźnia" Grottgera.

Za inicyatywą wydziału jasielskiego „Sokoła" utworzył się w Jaśle komitet w celu urządzenia uroczystego obchodu rocznicy Kościuszkowskiej. W skład komitetu wchodzą: prezydent miasta, miejscowy ks. kanonik, wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", oraz reprezentanci wszystkich stowarzyszeń.

Na posiedzeniu w dniu 14 marca 1894 roku ułożono następujący program obchodu, w dniu 4-go kwietnia:

Z rana odegra muzyka miejska pobudkę. O godzinie 10½ odprawioną będzie uroczysta msza św., podczas której chór sokolski odśpiewa pieśni kościelne i patryotyczne.

Po nabożeństwie nastąpi otwarcie ulicy Kościuszkowskiej — najpiękniejszej w mieście. Po przemówieniach odśpiewa chór „Patrz Kościuszko na nas z nieba", poczem rozdawane będą między włościan książeczki pamiątkowe.

Ulica Kościuszki, rynek i wszystkie główniejsze ulice miasta będą udekorowane, wieczorem illuminowane i w tym celu wyda komitet osobną odezwę do mieszkańców. Tegoż dnia wieczorem staraniem Sokołów uroczysta wieczornica w strażnicy miejskiej. W obchodzie wezmą udział wszystkie korporacye, cechy miejskie, Towarzystwo gimn. „Sokół" i ochotnicza straż ogniowa.

Dnia 7-go kwietnia b. r. odegrają amatorzy wieczorem w strażnicy miejskiej „Kościuszko pod Racławicami". Przedstawienie to powtórzonem będzie dnia 8 kwietnia b. r. o godzinie 4 popołudniu dla okolicznych włościan bezpłatnie.

W ogóle komitet dokłada wszelkich starań, aby obchód wypadł jak najświetniej, gdyż ma on świadczyć, że Polacy umieją kochać i czcić swych bohaterów, że nie zapominają o świetnej przeszłości narodu i z ufnością oczekują lepszej doli.

Komitet obchodu Kościuszkowskiego w Zurychu wydał odezwę do obywateli, z której podajemy ważniejsze ustępy:

Obywatele! Zbliża się setna rocznica powstania Kościuszkowskiego, rocznica tej walki bohaterskiej, która aureolą sławy otoczyła imię polskie i której pamięć do dziśdnia żyje w szerokich masach ludowych.

Ludzie 1794 r. zasłużyli sobie istotnie na sławę i na wdzięczność u późniejszych pokoleń. Okupili oni krwią swoją i krwią wrogów hańbę upadku kraju, zbezczeszczonego przez jurgieltników rządów najezdniczych; dowiedli oni bohaterskim czynem, że poza Targowicą istnieją w społeczeństwie lepsze, postępowe żywioły, gotowe iść na śmierć w walce za wolność. A co ważniejsza jeszcze, podnosząc, chociaż nieśmiało, sztandar demokratyczny, odwołując się do ludu miejskiego i wiejskiego, rzucili oni pierwszy zarys odrodzenia Polski przez lud. Wśród cynicznej orgii uprzywilejowanych, błyska jutrznia wyzwolenia i odrodzenia kraju przez powołanie do walki i — do praw milionowych zastępów ludności pracującej.

Ani powstanie 1794 r., ani późniejsze nasze ruchy zbrojne nie umiały zrobić czynnika demokratycznego wszechpotężną sprężyną rewolucyi, nie umiały pociągnąć mas całych w imię ich własnego, czysto ludowego programu. Dziś, nauczeni doświadczeniem, natchnieni najpostępowszą myślą stulecia, możemy i powinniśmy unikać dawnych błędów. Dziś wszystkie lepsze siły społeczeństwa powinny mieć w pamięci, że kraj nasz odrodzić się może jedynie dla ludu i przez lud.

Obchód setnej rocznicy powstania Kościuszki odbędzie się w Zurichu i Rapperswylu d. 6, 7 i 8 maja r. b.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 marca.

Część dzienników podała wiadomość, jakoby komitet wykonawczy klubu posłów młodoczeskich usiłował zbliżyć się do rządu i jakoby w tym celu rozpoczęto już rokowania. Obecnie *Narodni Listy* zamieszczają komunikat, który zaprzecza prawdziwości powyższych doniesień.

W niedzielę odbyło się w Lomnice zgromadzenie ludowe, na które przybył Karol Stanisław Sokol, zasądzony w procesie przeciw „Omladinie" na dwa lata ciężkiego więzienia. Podejmowano go z niezwykłemi owacyami. Przed ratuszem powitała go deputacya Rady gminnej i delegaci miejscowych stowarzyszeń. Tłumy ludu wznosiły okrzyki na jego cześć. Na zgromadzeniu mówił Sokol o sytuacyi politycznej. Komisarz rządowy przerwał mu jednak mowę. Wieczór odbyło się na cześć Sokola uroczyste przedstawienie w teatrze, a publiczność powitała go przez powstanie i okrzykami *Na zdar* i *Slawa*.

Tego samego dnia robotnicy należący do „Omladiny" chcieli urządzić zgromadzenie w Mladym Boleslaviu. Starostwo zakazało jednak zgromadzenia, a żandarmerya rozpędziła zgromadzonych. Zaproszenia na zgromadzenie i inne druki znalezione u uczestników odesłano natychmiast do sądu karnego w Pradze. W dniu tym skonsygnowano także wojsko w Mladym Boleslaviu.

Do niektórych dzienników wiedeńskich donoszą z Budapesztu, że w tamtejszych kołach parlamentarnych krążą pogłoski o nieporozumieniach w łonie ministerstwa. Sekretarz stanu Andrassy miał się podać do dymisyi. Także dymisya innych członków rządu jest prawdopodobna. Skrajna lewica skutkiem ostatnich zajść jest rozdwojona. Część pod przewodnictwem Justha chce się usunąć od głosowania nad ustawą o ślubach cywilnych, część zaś pod przewodnictwem Eoetvoesa chce brać udział w głosowaniu.

Ze spraw ruskich.

W sprawie zgody stronnictw ruskich dowiadujemy się, że narady komisyi, wybranej przez zjazd mężów zaufania, zakończyły się zupełną zgodą. Komisya poleciła trzem członkom ze swego grona wypracowanie specyalnego programu akcyi. I ta praca również postąpiła już znacznie naprzód tak, że drugi zjazd mężów zaufania wszystkich stronnictw będzie mógł być zwołanym najdalej w maju r. b. Do tych, których spodziewana zgoda stronnictw ruskich zatrwożyła, należy też metropolita Sembratowicz. Odbył on w tych dniach, jak donosi *Hałyczanin*, konferencyę z biskupem przemyskim Pełeszem, wrzekomo w sprawie organizacyi nowego stronnictwa klerykalno rządowego. Ks. Pełesz nie dał na to stanowczej odpowiedzi.

Z Belgii. Rekonstrukcya gabinetu.

W Belgii przyszło do rekonstrukcyi gabinetu. Król przyjął dymisyę Beernaerta i ministra sprawiedliwości Lejenne'a. Inni ministrowie zatrzymują swoje teki. Poseł Smet de Nayer został ministrem skarbu, pos. Begerem ministrem sprawiedliwości. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, de Burlet, zostaje na swojem stanowisku, a zarazem obejmuje prezydyum w nowym gabinecie.

Nowy ten prezydent zrekonstruowanego w ten sposób gabinetu, a były i obecny minister spraw wewnętrznych, de Burlet, jest powszechnie znanym wyznawcą zasad Beernaerta; jest on klerykałem i zwolennikiem proporcyonalnego systemu wyborczego. Powodem upadku gabinetu Beernaerta było odrzucenie jego projektu wyborczego w komisyi; wobec tego zaś, że nowy gabinet pod względem barwy politycznej i zapatrywań na reformę wyborczą właściwie niczem nie różni się od poprzedniego, bardzo jest prawdopodobnem, że żywot jego nie będzie długi. Wszyscy uważają też nowy gabinet za prowizoryczny, powołany do utorowania terenu do nowych — wyborów. Charakter nowego gabinetu nadto zdaje się wskazywać, że wraz z ustąpieniem Beernaerta zmieniła się tylko osoba prezydenta gabinetu, ale nie system i tendencya polityczna rządu.

Z Anglii.

Pol. Corresp. dowiaduje się z Londynu, że wyczekują tam w najbliższym czasie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, których hasłem ma być, podobnie jak przy wyborach ostatnich, kwestya samorządu irlandzkiego. „W sferach dobrze poinformowanych, — pisze korespondent londyński, — utrzymują, wbrew urzędowym zaprzeczeniom, że poparcie grupy M. Carthy'ego zyskał rząd jedynie za cenę prywatnych zapewnień, że kwestya samorządu irlandzkiego w krótkim czasie, może już w paru miesiącach, przez rozpisanie nowych wyborów rozwiązaną będzie. Gdyby zaś rząd zwlekał ze spełnieniem tego przyrzeczenia, to wątpić należy, czyby się mu udało uniknąć katastrofy przesilenia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Labouchere pozostanie nadal nieprzejednanym nieprzyjacielem rządu, choćby jawnej opozycyi zaniechał. Zarówno zwolennicy, jak przeciwnicy rządu liczą się z tym faktem i wyczekują, że Labouchere użyje pierwszej lepszej sposobności do obalenia gabinetu, na którą wobec oziębienia się stosunków Irlandczyków do stronnictwa liberalnego długo czekać nie będzie potrzeba. Że gabinet Rosebery'ego sam przygotowany jest na tę ewentualność, wynika stąd, że na pełnej naradzie powziął on uchwałę, aby w razie powtórnego utworzenia się koalicyi własnych zwolenników jego, jak to miało miejsce przy rozprawie adresowej, albo podać się do dymisyi, albo rozwiązać parlament.

Serbia i Watykan.

Korespondent *Polit. Corresp.* donosi z Rzymu: Odwiedziny serbskiego prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych Simicza u papieża zrobiły w kołach watykańskich jak najlepsze wrażenie. W rozmowie z papieżem minister Simicz wspomniał oddawna o istniejącym projekcie założenia biskupstwa katolickiego w Niszu, przez co katolicy w Serbii odłączyliby się od dyecezyi djakowarskiej. Następnie p. Simicz podniósł kwestyę zaprowadzenia liturgii słowiańskiej dla katolików w Serbii. Nadmienić jednak należy, że kwestye te traktowano jedynie teoretycznie, co zresztą łatwo zrozumieć wobec doniosłości tych spraw, które w każdym razie nie dadzą się na prędce praktycznie załatwić. Przedewszystkiem nie należy tu zapominać, że kwestye te interesują poważnie Austro-Węgry i że papież jedynie w porozumieniu z tem państwem mógłby przystąpić do ich rozwiązania w duchu życzeń rządu serbskiego. W takich warunkach jest rzeczą wątpliwą, ażeby posłuchanie udzielone Simiczowi przez papieża miało prowadzić do ostatecznego załatwienia tak ważnych spraw. P. Simicz chciał tylko skorzystać ze sposobności, aby zapewnić papieża, że rząd serbski ze swej strony zrobi wszystko, co będzie mógł, dla zabezpieczenia katolikom serbskim zupełnej swobody religijnej, a papież z zapewnienia tego czuje się bardzo zadowolonym.

Nędza wśród ludu.

W *Dile* poniedziałkowem znajdujemy na naczelnem miejscu następujący artykuł: Poza wysoką polityką, sfery miarodajne spuszczają dziś z oka notoryczną nędzę po wsiach niektórych stron kraju, w górach i na dołach. Władze rządowe i autonomiczne niejako małoważą sobie tę sprawę żołądkową, a przecież jest to sprawa niezwykle ważna i paląca. W niektórych okolicach ludzie literalnie nie mają co jeść, nie mówiąc już o tem, że nie mają zasiać czem pola. Wskutek głodu gdzieniegdzie, n. p. w powiecie liskim we wsiach Wołosatem, Caryńskiem i Dwerniku, wybuchł tyfus głodowy i może się rozszerzyć, jeżeli się zawczasu nie zaradzi nędzy ostatecznej. Jaka nędza panuje po wsiach w powiecie turczańskim, może poświadczyć następujący list od księdza Iwana Kuziowa, proboszcza z Dydiowy:

Dnia 20 b. m. obległo dom parafialny w Dydiowie 52 włościan z Łokna (wioska przynależna do parafii dydiowskiej), a 87 włościan z Dydiowy, lamentując rozpaczliwie, by im „zapisać żywność" na spłatę w jesieni.

„Jagomość! — błagali ci ludzie — dajcie nam radę, piszcie gdzie w świat za chlebem, bo nam życia nie ma! W żaden sposób nie przetrwamy przednowku w tym roku. Od Bożego Narodzenia już kupujemy chleb i płacimy po 12 do 14 złr. za meter (to jest centnar metryczny) lichej mąki w Lutowiskach. Zdzierają nas okrutnie, ale toby jeszcze były bajki, byle tylko chcieli borgować. Lecz borgować nie chcą, a tu o centa trudno, w żaden sposób obecnie zarobić go niepodobna. Gdzie są fabryki, tam sobie ludzie jeszcze jakoś dają radę, bo można zarobić, ale gdzie nie ma, tam chyba ginąć wypada. Między ludem taka trwoga, jak podczas cholery".

Nie wiedząc, co tu lepszego zrobić, obliczyłem, że potrzebują 397 cetnarów metr. mąki lub ziarna (pszenicy, żyta lub kukurudzy) i podaję do wiadomości publicznej, może się znajdzie jaki człowiek przychylny dla tych biedaków i poradzi jaką firmę, któraby chciała porozumieć się z nami, co do ceny i dostawy do Ustrzyk na spłatę w jesieni. Gwarancya byłaby całkiem pewną, bo solidarną, i to w ten sposób, że zamożniejsi ręczą za siebie razem, a średni gospodarze także razem. Wszelkie korespondencye w tej sprawie proszę adresować do urzędu parafialnego lub gminnego w Dydiowie, poczta Lutowiska. Ks. Iwan Kuziów, proboszcz w Dydiowie.

A że nietylko w górach panuje taka nędza, świadczy drugi list od ks. Taniaczkiewicza z Zakomarza, powiatu złoczowskiego, który tak opiewa:

„Do Jego Ekscelencyi Pana namiestnika. Wasza Ekscelencya raczy zarządzić i nakazać, by zapomoga dla głodujących gmin była natychmiast rozdzielona, by im umożliwić zakupno nasienia na wiosnę, bo ludzi rozpacz ogarnia. *Taniaczkiewicz.*"

Polecamy — kończy *Diło* — te głosy rozpaczy sferom miarodajnym i wołamy od siebie: Miejcie baczenie na nędzę włościańską!

Kronika.

Kraków, 28 marca.

Nabożeństwo. W kościele św. Floryana na Kleparzu w poniedziałek przewodni dnia 2 kwietnia o godzinie wpół do jedenastej przed południem odprawionem będzie doroczne, dziękczynne nabożeństwo, za ocalenie miasta i tego przedmieścia w czasie strasznych pożarów w r. 1306 i 1528.

Zniesienie konfiskaty. Ck. sąd krajowy, jako prasowy, odmówił wnioskowi ck. prokuratoryi państwa z dnia 21 marca 1894 l. 2924 na orzeczenie, że umieszczony w nr. 65 dziennika *Nowa Reforma* z dnia 21 marca 1894 na 1 stronicy w łamie 1, 2 i 3 artykuł pod napisem: „Kraków, 20 marca", zawiera ze względu na swą treść przedmiotową istotę występku z § 300 u. k., albowiem artykuł ten nie zawiera znamion występku z § 300 u. k. — Uchwała ta z powodu zgłoszonego przez ck. prokuratoryę państwa zażalenia nie jest jeszcze prawomocną. Ck. sąd krajowy karny.

Kraków, dnia 28 marca 1894. *Brason.*

Konfiskata. W Dziedzicach skonfiskowano d. 26 b. m., z zarządzenia prokuratoryi państwa, broszurę ks. Stojałowskiego p. t. „Bogiem a prawdą — w rocznicę Kościuszkowską", za artykuł p. t. „Nowy zamek Badeniego".

Wystawa Kościuszkowska w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach otwartą została dziś o godzinie 11 przed południem. Wystawa przedstawia się pokaźnie i zawiera bardzo cenne zabytki, dotyczące tak osoby Kościuszki, jak i jego otoczenia. Szczególnie ciekawemi są oryginalne portrety bohatera, oraz obrazy nieocenionego Stachowicza, przedstawiające dzieje z roku 1794, których był naocznym świadkiem. Wystawa jeszcze nie jest kompletną, dotąd bowiem nie posiada przedmiotów, które z Poznania nadejdą, obejmuje przecież przeszło 100 ciekawych numerów. Katalog będzie gotowy na sobotę. Wystawa otwartą będzie codziennie od godz. 11 rano do 3 po południu.

Od czcigodnego T. T. Jeża (pułkownika Miłkowskiego) otrzymujemy następujące pismo:

Nie mogę inaczej, jeno za pośrednictwem dzienników podziękować łaskawym, co w 70 urodzin moich rocznicę zaszczycili mnie telegramami i listami.

Drogą jest dla mnie spółziomków moich pamięć. Dziękuję z serca głębi wszystkim razem i każdemu z osobna, kolegom po piórze, towarzyszom broni, spółobywatelom, Polkom, korporacyom i ludziom pojedyńczym, wszystkim słowem!

Nikt mi zapewne za złe nie weźmie, że ze szczególnym naciskiem podziękowanie moje zwracam do młodzieży naszej. Pochodzi to stąd, że się wobec niej poczuwam do ojcowstwa duchowego. W poczuciu tem nietylkom jej nie schlebiał nigdy, ale zwracałem się do niej niekiedy ze słowem ostrem. Z tego przeto, że się ona odemnie, starca, nie odwróciła i „zasługi" moje czci, wnoszę, że ze mnie na nią przeszedł ten ideał, który młodości mojej przyświecał i, dając mi w ręce naprzemian oręż i pióro, pasował mnie na sługę Ojczyzny.

Służyłem Ojczyźnie — tylko Ojczyźnie. Niestety, nie wysłużyłem zbawienia dla niej. Z rozpacząbym do grobu szedł, gdybym się uznawać musiał jednym z obrońców jej ostatnich. Telegramy od gron młodzieży z Krakowa i ze Lwowa świadczą, iżbym się mylił. Za te też telegramy, które mnie do głębi wzruszyły, dziękuję specyalnie i wywzajemniam się za nie życzeniem: Obyście Wy, moi w obronie Ojczyzny spadkobiercy, byli odemnie szczęśliwsi!... Życzenie to spełni się, jeżeli Ojczyznę weźmiecie za gwiazdę waszą przewodnią, — jeżeli nie osłonicie jej mgłami żadnemi, — jeżeli Polska i troska o nią będzie waszą myślą najgórniejszą, waszem pragnieniem najmocniejszem, waszą modlitwą najgorętszą. Kochajcie Polskę, jakiem ją kochał, gdym w waszym był wieku, jak ją kocham dziś, nad grobem stojąc, a osiągniecie to szczęście, że ją wyzwolicie! Tego Wam życzy, dziękując za życzenia Wasze,

Genewa, 25 marca 1894. *Z. Miłkowski.*

Telegramy. Czytelnia akademicka wysłała telegram gratulacyjny z okazyi 70-tej rocznicy urodzin T. T. Jeża.

Młodzież akademicka krakowska wysłała telegram kondolencyjny do rodziny Kossutha treści następującej: „Rodzinie największego obrońcy wolności, prawdziwej chluby Węgier, który przekładał dobrowolne wygnanie nad zmianę swych przekonań, przesyła wyrazy najgłębszego współczucia Krakowska młodzież akademicka."

Otrzymujemy następujące pismo: Drugi rok mija od chwili, w której naród polski dotknięty został wielką, bolesną i niepowetowaną stratą przez zgon ś. p. Stefana Buszczyńskiego.

Pod ciosem śmierci padł w pełni sił głęboki historyk, który z księgą dziejów bronił czci i praw narodu, znamienity filozof i myśliciel, ze zgliszczów przeszłości krzeszący żywą iskrę otuchy na przyszłość, niestrudzony pracownik na ojczystej niwie, który sam o sobie mógł słusznie powiedzieć:

„W wędrówce samotnej
Gdziem tylko stąpił, nie szczędziłem trudów,
Ni ziarn do siewu, ni służby ochotnej,
I ludom niosłem ewangielię ludów,
Wolności prawa i prawa człowieka."

(Duch światła.)

Żałobna wieść o zgonie tego męża w serdecznym smutku pogrążyła wszystkich, w których sercu nie zamarła miłość wzniosłych ideałów narodowych. Odczuli ją głęboko ci, co na rodzinnej ziemi usilną pracą dosługując się swobodnego jutra, i tułacze rzesze rodaków, po całym świecie rozrzuconych. Cała Polska zapłakała rzewnie u trumny jednego z najlepszych swych synów, który żywot swój cały, pełen zawodów i cierni, poświęcił Ojczyźnie, a w ciężkiej pracy i walce dla Jej przyszłości nie ustał na chwilę.

Pamięć tej miary męża, jak ś. p. Stefana Buszczyńskiego, nie może zaginąć i nie zaginie, naród jednak ma obowiązek dbać o to, aby ziarno przez wielkiego siewcę rzucone, wydało plon obfity i bujny, aby zasady przezeń głoszone przyjmowały się i utrwalały w coraz to szerszych warstwach społecznych, aby się krzewiły i odżywiały z pokolenia w pokolenie, aby budziły z uśpienia, otwierały oczy fałszem zamglone, aby znalazły obrońców i godnych świętej sprawy szermierzy.

W tej też myśli podpisany komitet podjął zamiar zbiorowego wydania licznych cennych prac ś. p. Stefana Buszczyńskiego, zarówno ogłoszonych już drukiem, jak będących jeszcze w rękopisie. Przedewszystkiem postanowiono wydać nieznany dotąd IV tom „Obrony spotwarzonego narodu", z trzema poprzedniemi ściśle związany, a poświęcony głównie sprawie włościańskiej w Polsce. Dzieło to przyczyni się niemało do uświetnienia drogiej rocznicy Racławickiego Bohatera.

Bezpośrednio po tem ogłoszone będą kolejno wszystkie prace Stefana Buszczyńskiego, a zbiorowe ich wydanie, jak obliczono, obejmie około dwudziestu poważnych tomów.

Chociaż komitet nie rozporządza dostatecznym zasobem środków materyalnych, podejmuje wszakże to wydawnictwo bez ogłaszania przedpłaty i nie wątpi, że spotka się z życzliwem poparciem społeczeństwa, które prawdziwą zasługę cenić umie i ma dość sił żywotnych, aby ziarno prawdy przyjąć i na pożytek Ojczyzny wyhodować.

Pojedyncze tomy zbiorowego wydania dzieł Stefana Buszczyńskiego będzie można nabywać z osobna. Wszelkich informacyj i wyjaśnień w imieniu komitetu udzieli na żądanie Ernest Adam (Kraków, ulica św. Jana l. 13).

Dr. Ferdynand Weigel. Dr. August Sokołowski. Ks. Kazimierz Żuliński. Dr. Józef Żuliński. Michał Danielak. Ernest Adam.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. Władysław Rzygiewicz kwotę 6 złr. 56½ ct., zebraną od gości przy uroczystości poświęcenia domu pp. Albinów Kolorosów w Skawinie.

Wydział krajowy mianował delegatem do zarządu stacyi klimatycznej w Zakopanem p. Walerego Eljasza.

Obchód rękawki na Krzemionkach podgórskich, zamieniony dzięki reprezentacyi miasta Podgórza na ludową zabawę, nie uwłaczającą w niczem uczuciom ludzkości, odbył się wczoraj przy sprzyjającej pogodzie. Tłumy publiczności podążyły na miejsce zabawy, gdzie przy dźwiękach „Harmonii" odbywały się popisy skakania przez druty w workach, wchodzenie na słup, a zwycięzcy otrzymywali nagrody w odzieży. Dawniej uprawianego wstrętnego zwyczaju rzucania w twarz biedaków twardych placków czy bułek, zaniechano. Uproszone panie kwestowały na fundusz restauracyi starej kapliczki św. Benedykta.

Skromna uwaga dla historyków z „Czasu". W 69 numerze *Czasu* pan W. Ł. pisząc o portretach Kościuszki zamieścił taki ustęp: „Ani Michał Stachowicz, który patrzył na Kościuszkę, ani Orłowski nigdy nie notowali go w sukmanie; sądzimy, że ubrała go w ten strój chłopski, emigracyjna paryska demokracya".

Szanownemu autorowi tego ubierania Kościuszki przez demokracyę, polecamy do przeczytania „Pamiętniki Zajączka" (wydanie Żupańskiego, strona 118, w Krakowie nabyć można w księgarni spółki nakładowej), który pisze: „Kościuszko (po bitwie Racławickiej) przyodział się wieśniaczą siermięgą" itd.

Dr. Ksawery Gałęzowski, słynny okulista, miał w tych dniach udać się do Rzymu, by wziąć udział w pracach kongresu międzynarodowego lekarskiego, na który także udaje się i dr. Zygmunt Laskowski, również słynny profesor anatomii na uniwersytecie genewskim i jedna z największych powag naukowych lekarskich. Zamiast jednakże do Rzymu dr. Gałęzowski z Paryża musiał wyjechać we środę d. 21 bm. do Persyi, powołany tam przez szacha do jego syna, dowodzącego wojskami w Ispahanie, który cierpi bardzo na oczy i jest zagrożony ociemnieniem. Dr. Gałęzowski pojechał na Konstantynopol i Odessę, gdzie ma także kilka operacyj zrobić i dopiero w czerwcu ma być z powrotem w Paryżu. W podróży tej towarzyszy mu żona, córka słynnego śpiewaka rzymskiego Tamberlika, i syn starszy, mający wstąpić do dyplomacyi.

Profesor Czerny w Heidelbergu przyjął ofiarowaną mu katedrę chirurgii na wiedeńskim fakultecie medycznym (po Bilrocie) i rozpocznie wykłady w półroczu letniem br.

Adolfina Zimajer, przebywająca obecnie w Berlinie, ma w czerwcu udać się do Pragi, Eger, Francensbadu i wystąpić tam w kilku operetkach. Niektóre dzienniki berlińskie życzą sobie, aby wobec powodzenia, jakiem się artystka cieszy w Berlinie, zatrzymano ją tam stale.

Z teatru. Jutrzejsze widowisko w teatrze wypełnią dwie oryginalne komedye, cieszące się dla swego szczerego i swojskiego humoru stałem powodzeniem na scenach polskich. Pierwszą jest fraszka Swiderskiego „Dzieciaki", drugą krotochwila Jordana (Wieniawskiego) „Myszy bez kota".

Na popularne przedstawienie (piątek) dyrekcya przeznaczyła komedyę Kaz. Zalewskiego „Jak myślicie?".

Z „Uroczych oczów" Z. Sarneckiego, które ukażą się w przyszły poniedziałek, co dzień odbywają się próby. Główną obsadę tworzą panie: Hoffmanowa, Wojnowska, Leszczyńska, Trapszówna, Sznażanka, panowie: Lubicz, Śliwicki, Sobiesław, Zawadzki, Kamiński.

Program występów Miry Heller i Aleksandra Myszugi jest już w części postanowiony. W pierwszym dniu, tj. 3 kwietnia, znakomita para odśpiewa: 1) „Fausta" (akt III), 2) „Cavaleria Rusticana", 3) „Carmen" lub „Halkę", 4) „Favoritę" akt ostatni, piąty numer programu w zawieszeniu. Drugiego dnia, 5 kwietnia, usłyszymy: 1) „Trubadur" (akt IV), 2) „Mignon" (wyjątki z I i II aktu), 3) „Pajace", 4) „Afrykanka" (akt V), piąty numer programu w zawieszeniu.

Mira Heller od wczoraj bawi w Krakowie.

Zmarli. W Brodach zmarł Józef Simon, b. poseł sejmowy i długoletni radny miasta w 75 roku życia; odznaczał się nieskazitelną prawością charakteru i dobroczynnością.

We Lwowie zmarł Wigo Zacharyewicz, doktorand medycyny, syn profesora politechniki lwowskiej, w 25 roku życia.

Jakób Deszkleniewicz, weteran wojsk polskich z r. 1831, urodzony w gubernii grodzieńskiej na Litwie, zmarł w Kołomyi, przeżywszy 84 lat.

Jan Anczarski, żołnierz z r. 1848, przeżywszy lat 69, zmarł we Lwowie.

Niezwykłą kradzież popełnili niewyśledzeni dotąd złoczyńcy w handlu p. Hermana Fritscha na Małym rynku w Krakowie. Odwaliwszy kamień na chodniku około sklepu, spuścili się do piwnicy, a z niej dopiero dostali się do sklepu, gdzie też zabrali około 300 złr. w drobnej monecie. Z powrotem po drabince wyszedł złodziej jeden czy też z pomocnikiem przez ten sam otwór na ulicę. Byłoby chlubnem dla policyi odszukać pomysłowych rabusiów, rzemiosło swoje uprawiających w pobliżu głównego gmachu naszej władzy publicznego bezpieczeństwa, na placu, strzeżonym przez nocnych stróżów i wcale nie źle oświetlonym.

Nowy pociąg kuryerski z Granicy do Warszawy i odwrotnie zostanie zaprowadzony od d. 13 maja. Pociąg ten będzie miał nadzwyczajną chyżość, przestrzeń bowiem między Granicą a Warszawą i odwrotnie będzie przebiegać w 4 godzinach 45 minutach. Przestrzeń ta wynosi przeszło 300 wiorst.

Sekcya chemiczna utworzoną została przy „Towarzystwie przyrodników polskich im. Kopernika we Lwowie". Prezesem sekcyi obrano prof. dra Bronisława Radziszewskiego. Do zarządu weszli pp.: Bronisław Pawlewski, Jan Ihnatowicz i dr. Mieczysław Kowalski. Obecnie już sekcya liczy przeszło 40 członków. W sekcyi prócz prac specyalnych będą rozbierane sprawy chemiczne ogólniejszego znaczenia.

Petycya magistrów farmacyi. Magistrowie farmacyi w Galicyi, chcąc polepszyć swą dolę, postanowili wnieść petycyę do Rady państwa. W petycyi tej, odmalowawszy w dosadnych wyrazach swe opłakane położenie, swoją nadmierną pracę i stosunkowo do niej nędzne wynagrodzenie, oraz swe upośledzenie przy obsadzaniu aptek i udzielaniu koncesyj aptekarskich, upraszają Radę państwa, aby raczyła uwzględnić ich żądania.

Domagają się oni: 1) aby na każde 4.000 mieszkańców utworzoną była jedna apteka; 2) aby apteki koncesyjne były bezwarunkowo nadawane najstarszym w zawodzie kandydatom, na podstawie ksiąg ewidencyjnych, ściśle prowadzić się mających; 3) aby po śmierci aptekarza koncesya musiała być na konkurs wystawioną; 4) aby ustawowo zabroniono sprzedaży aptek i przepisywania koncesyi bez konkursu na kogoś innego; 5) aby nie wolno było wydzierżawiać koncesyi aptekarskiej; 6) aby państwo wykupiło apteki realne i obsadzało je na przyszłość w drodze konkursu; 7) aby dla ubezpieczenia chorych od pomyłek, a aptekarzy od wielkiej odpowiedzialności, naznaczono ustawowo czas pracy w aptekach na 8 godzin dziennie; 8) aby w celu umożliwienia farmaceutom wypoczynku niedzielnego, naznaczone im w niedzielę tylko 4 godzin pracy; 9) aby rząd zaprowadził ubezpieczenia farmaceutów na wypadek choroby i na starość, z uwzględnieniem jednak tych wyjątkowych stosunków, iż żaden farmaceuta w pracy 50-go roku nie dożyje.

Brak aptek. Z Rzeszowa piszą do nas: Brak aptek uczuwać się daje dotkliwie w wielu miejscowościach Galicyi, szczególnie w większych miastach prowincyonalnych. Z każdym rokiem przybywa magistrów farmacyi, dla których znalazłoby się wiele miejsc do samoistnego prowadzenia aptek — a przecież aptek tych brak. Całe złe leży w tem, że monopol spoczywa w rękach kilkudziesięciu aptekarzy. Do takich miejscowości należy miasto Rzeszów. Mamy tu wprawdzie dwie apteki, jednak te z powodu nawału pracy i niefortunnego rozkładu nie mogą odpowiedzieć żądaniom publiczności. Całe tak zwane „Nowe Miasto" z najzamożniejszą ludnością, z gęsto zaludnionemi ulicami, z przedmieściem „Ruska Wieś" i t. d., które przylega tuż do miasta, pozostaje bez apteki, a przecież jeżeli gdzie, to tu pokazuje się gwałtowna potrzeba otwarcia trzeciej apteki, o którą publiczność tutejsza napróżno domaga się od wie-

lu lat. Trzecia apteka w Rzeszowie staje się nietylko gwałtowną potrzebą dla miejscowej publiczności, ale także dałaby aptekarzowi byt zapewniony bez troski o jutro.

Nowe pismo. W Samborze rozpoczął istnienie dwutygodniowy organ, poświęcony sprawom miasta i obwodu, zatytułowany *Gazeta Samborska.* Pierwszy numer udatnie się przedstawia i dowodzi istotnego zrozumienia zadań pisma prowincyonalnego. Jako wydawca i redaktor odpowiedzialny podpisany p. Stanisław Stefanowski. Szczerze życzymy powodzenia w podjętych usiłowaniach.

Z Jordanowa nam piszą: Zawiązane u nas przed rokiem Koło „Towarzystwa Szkoły ludowej" pod przewodnictwem p. Chodorowskiego, rozwija gorliwą działalność.

W bieżącym miesiącu nastąpiło rozbicie 5 puszek umieszczonych w publicznych lokalach, z których po kilku zaledwie miesiącach, uzyskał Zarząd już 17 złr. 84 ct. (a to z puszki u notaryusza p. Michała 6 złr. 5 ct., u dra Kutrzeby 3 złr. 36 ct., w sklepie p. Aleksandrowicza 1 złr., w lokalu kasynowym 6 złz. 18 ct, w lokalu kasy zaliczkowej 1 złr, 15 ct.) Kasa zaliczkowa obok tego zasila corocznie kasę tutejszego Koła i tak w r. 1893 wyasygnowała 10 złr, w r. b. 20 złr 93 ct.

Zarząd Koła celem rozwinięcia wydatniejszej działalności postanowił z pomiędzy członków, mianować delegatów w okolicznych gminach, celem popierania celów Towarzystwa.

Tramwaje elektryczne. Międzynarodowe Towarzystwo wynalazków elektrycznych, mające swoje siedlisko w Berlinie, niespełna dwa lata temu po raz pierwszy wprowadziło swoje wyroby do Rosyi, umontowawszy dwie linie kolei elektrycznej w Kijowie, według zasady po raz pierwszy stosowanej na wystawie elektrycznej we Frankfurcie. W chwili więc obecnej w Europie tylko w trzech miejscowościach są czynne tramwaje elektryczne: w Berlinie, Kijowie i w jednej z miejscowości w Szwajcaryi. Na wiosnę w Kijowie toż Towarzystwo ma umontować cztery nowe linie, długości około 12 wiorst, dla kijowskiego Towarzystwa kolei miejskiej. Towarzystwo berlińskie zamierza w wielu miastach, między innemi i w Warszawie, demonstrować tramwaje elektryczne w celu rozpowszechnienia tego wynalazku, przechodzącego zaletami wszystkie inne systemy tramwajów.

Katastrofa w Santander. Wiadomo już z telegramów, iż przy sztucznej eksplozyi ładunku dynamitu, pozostałego ze statku „Cabo-Machicaco", kilkanaście osób śmierć poniosło. Oto szczegóły wypadku:

Jak wiadomo w chwili pierwszej katastrofy przed kilku miesiącami nie cały ładunek dynamitowy wyleciał w powietrze. Część skrzyń opadła na dno morza. Specyalna komisya techniczna obmyślała środki usunięcia dynamitu z dna morskiego.

Rzeczoznawcy orzekli, iż samo pozostawienie dynamitu w wodzie zwiększa z dnia na dzień niebezpieczeństwo. Pod działaniem wody rozkłada się nitrogliceryna, a gdy przejdzie w stan ciekły, lada dotknięcie może spowodować wybuch straszliwy. Znany z niedawnego swojego procesu wynalazca melinitu, Turpin, przesłał komisyi swoje uwagi nad sposobami usunięcia ładunku w głąb morza. Niestety komisya wskazówek technika francuskiego nie uwzględniła i poprzestała na posyłaniu w głąb morza nurków z poleceniem wydobywania na wierzch pojedynczych skrzynek z dynamitem.

W dniu 21-szym b. m., w chwili, gdy nurkowie pracowali przy świetle elektrycznem, dał się słyszeć huk straszliwy. Eksplozya wyrzuciła w górę olbrzymi słup wody, zrujnowała część wybrzeża, zwaliła kilka budynków, stojących tuż nad brzegiem, pojrujnowała szyny kolejowe, powaliła słupy telegraficzne. — W wodzie i na brzegu znaleziono pięć trupów i 27 rannych, z których już kilku zmarło w szpitalu.

Mówią, że liczba ofiar jest daleko wyższą, na wybrzeżu bowiem pracowało kilkunastu robotników z dalekich okolic kraju, których zniknięcia na razie nikt skonstatować nie zdoła. Co najgorsza, nie wiadomo dotychczas, czy wszystkie już skrzynki z dynamitem eksplodowały, czy na dnie morskiem nie leży jeszcze masa materyału wybuchowego, dostateczna do sprowadzenia nowego nieszczęścia.

Malowidła... zębami. Historya zapisała niejedno nazwisko malarza, który, pozbawiony rąk, nauczył się malować nogami. Dzienniki angielskie atoli opowiadają o jeszcze osobliwszym wypadku. Oto w muzeum w Bristolu znajdują się obecnie na wystawie dzieła pewnego młodzieńca, który przy pomocy zębów wykonywa obrazy i rysunki, odznaczające się wieloma zaletami. Młodzieniec ten od dzieciństwa okazywał wielkie uzdolnienie do rysunków i uczył się ich pilnie: niestety, w dziesiątym roku życia, przy wypadku kolejowym, obie ręce do ramion postradał. Nauczyciel jego, trochę żartem, trochę seryo, poradził mu wówczas, aby starał się trzymać ołówek w zębach i w ten sposób rysował. Młody kaleka poszedł za tą radą i począł czynić tak wielkie postępy, iż niebawem uzyskał pozwolenie uczęszczania na kursa malarstwa w South Kensington Museum. Dziś zarabia znaczne sumy, obrazy jego bowiem są bardzo poszukiwane.

Składki. Natalia Jordanowa nadesłała od gości z Jordanówki w Zakopanem na obchód Kościuszkowski 1 złr. 80 ct (a nie 1 złr., jak mylnie podano w nr. 64).

Donoszą nam z Tarnowa: Przed trzema tygodniami zaledwie pani Felicya Kowalska przyjechała do Krakowa na rozbicie puszek, zachęcona przez panią Ulanowską utworzyła Kółko w Tarnowie tj. i rozdawała znaczną ilość puszek, a już 20 b. m. nastąpiło w domu pani Kowalskiej w Tarnowie rozbicie przeszło 10 puszek, a kwota w nich zawarta w ilości 38 złr. 13½ ct., została przesłana na ręce p. Ulanowskiej do Krakowa.

Dalsze składki na obchód Kościuszkowski w Krakowie:

Wydział Rady powiatowej krakowskiej 30·—, Stowarzyszenie szklarzy 5·—, Reprezentacya zboru izraelickiego 50·—, Józef Woźniak 1·—, Roman Minkusiewicz 2·—, Magistrat król. miasta Żółkwi 10·—, Kasa miejska w Jarosławiu 10·—, za 50 broszur S. Krzyżanowski 3·75, za 20 broszur E. J. Friedlein 1·50, za 2 broszury —·20, za 40 broszur Aleksander Swierzyński 2·—, Wydział Rady powiatowej Mościsk 10·—; Ludwik Dolański 10·—, ks. J. Rymmar 1·—, Zwierzchność gminy Złotniki na pomnik T. Kościuszki 3·36, Kasyno z Brzeska przez rejenta Kurlatę na pomnik 5·—, Ludwik Schaiter na pomnik 10·—, Mateusz Wójcicki na pomnik 1·—, J. K. 1·50, komitet kościuszkowski z Janowa pod Lwowem 5·—, Wydział Rady powiatu Brzeżany 10·—.

Z uszanowaniem **Ksawery Konopka.**

Korespondencya Redakcyi.

Panu B. Pierwsza część zarzutu, jaki Szan. Pan czyni owemu „historykowi", wynika tylko z wadliwej stylizacyi jego myśli — należy bowiem rozumieć nie mogiłę, lecz stolicę, która i t. d. Część drugą, jako słuszną, zużywamy

---

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 29 marca: „Myszy bez kota", krotochwila Jordana, i „Dzieciaki", obrazek sceniczny Leopolda Swiderskiego.

W piątek 30 marca: „Jak myślicie?", komedya K. Zalewskiego (Przedstawienie popularne).

TEATR.

„Kościuszko pod Racławicami."

Widownia nowego teatru od pamiętnego dnia otwarcia gmachu nie miała chwili tak uroczystego nastroju, jak na wczorajszem wznowieniu ulubionej i popularnej sztuki Anczyca.

Teatr wypełniony po brzegi, na twarzach widzów wyraz gorączkowego zaciekawienia i zapału, obecność wszystkich klas i sfer towarzyskich i społecznych, nie wyłączając nawet wieśniaczych sukman.

Wiedzieliśmy o przygotowaniach oddawna z wielkim nakładem robionych, a wczoraj mieliśmy sposobność przekonać się, że istotnie pod względem wystawy zewnętrznej teatr spełnił należycie swój obowiązek. Piękne i stylowe dekoracye, wśród których wyróżniał się rynek z częścią Sukiennic i ratusza, barwne, błyszczące i z historyczną ścisłością odtworzone, mundury wojska kościuszkowskiego i moskiewskiego, liczny zastęp statystów, wszystko to złożyło się na całość bardzo piękną i ujęło pełen życia i prawdy obraz historyczny Anczyca w ramy godne, odpowiednie nastrojowi chwili.

I pod względem gry scenicznej widoczne mi były na każdym kroku dobre chęci artystów, przyjmujących udział w sztuce. Jeżeli zaś były tu i ówdzie pewne usterki, to wynikały one stąd, że niektórzy artyści nie zdołali się dotąd pozbyć błędnego mniemania, że obraz Anczyca nie wymaga stylowo traktowanej poważnej gry. Zarzutu tego nie można uczynić p. Sliwickiemu któremu powierzono rolę Kościuszki. Na szczerą pochwałę zasługuje staranność i pietyzm, z jaką młody artysta traktował tę rolę, na gorący nawet poklask szczere przejęcie się, z jakiem wygłaszał przysięgę bohatera. W ruchach zachowaniu się, nie brak było należytej powagi myśliciela-wojownika ale z tem wszystkiem warunki zewnętrzne nie kwalifikują p. Śliwickiego do tej roli i wolelibyśmy byli widzieć w niej p. Rygiera, który i zewnętrzną charakteryzacyą, podstawą i fizycznemi warunkami bardziej się zbliża do typu tej postaci.

Bez zastrzeżeń natomiast podnieść wypada wyborną postać Bartosza, jaką nam dał p. Zboiński. Zamaszystość i prostoduszność rozumnego chłopa obok pewnego wyrazu szlachetności, doskonale uwydatnione w grze artysty, stworzyły w ansamblu, nie dających zbyt wiele pola do popisu ról, jedną z najlepszych i najbardziej zajmujących postaci.

P. Popławskiemu możnaby zarzucić pewną niejednolitość w odtworzeniu sympatycznej figury Abramka i brak dostatecznego tonu szlachetnej powagi jaką mieć powinien żyd patryota.

P. Przybyłowicz z należytą siłą komiczną odegrał rolę prezydenta.

Z przyjemnością powitaliśmy w roli Krzyckiego p. Sobiesława, który zapewne dla tradycyi przypomnieć chciał sympatycznego porucznika, a choć dziś jest on już za poważnym i surowym w tej roli, to zawsze mile witanym w niej będzie, jako jeden z nielicznych artystów pierwotnej obsady sztuki. Artystką, która razem z p. Sobiesławem i p. Wolską wskrzesza tradycye pierwszych przedstawień i jak dawniej, tak i dziś zostaje niezrównaną, jest p. Wojnowska w roli Filomeny. Pp. Onufry i Nicefor to już nie ci sami dawni dobrzy znajomi, których gorącym witało się oklaskiem. Pp. Stępowski i Szobert starali się uchwycić charakterystyczne rysy zamaszystych, krewkich do korda i do umizgów weteranów-rezydentów ale nie zdołali wywołać tego umiarkowanie komicznego wrażenia, jakie wywoływali śp. Winiarski i Feliksiewicz. P. Szobertowi natomiast należy się pochwała za dobrą dykcyę i wyuczenie się roli z całem poszanowaniem tekstu, co nie o wszystkich artystach wczorajszych można powiedzieć. Oddawszy jeszcze specyalną pochwałę p. Rygierowi za piękne wygłoszenie „Bitwy racławickiej" i p. Solskiemu za zawsze z życiem graną komiczną rolę oficera moskiewskiego, wypadnie sprawozdanie z gry artystów zakończyć uwagą, że wszyscy inni a mianowicie pp. Zawadzki, Jejde, Swaryczewski i Olszewski doskonale z ról się wywiązali. Pp. Milewskiemu zaleciłby trzeba w roli Kuby więcej zamaszystości i poszanowania chłopskiej wymowy, p. Wójcickiemu lepsze przyswojenie sobie rosyjskiego akcentu.

Część reżyserska aczkolwiek bardzo staranna we wszystkich obrazach, wymaga lepszego uruchomienia i wyćwiczenia statystów, gdyż zarówno rzeź w Kozubowie, jak i bitwa racławicka pod względem wojennego efektu wiele pozostawiały do życzenia.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przypomnienie w rocznicę Kościuszkowską.** Jednym z obcych, który podczas wypadków r. 1794 jako sekretarz Igelströma bawił w Warszawie i własnemi oczyma patrzył na wypadki Wielkiego Tygodnia, mianowicie na dni 17 i 18 kwietnia, był poeta niemiecki Jan Gotfryd Seume. Przetrwał on wszystkie okropności tych dni, dostał się do niewoli i wrażenia odniesione opisał w dziełku p. t.: „Niektóre wypadki z r. 1794". Jakkolwiek od Niemca, w służbie rosyjskiej pozostającego, trudno spodziewać się sądu bezstronnego, to przecież rozprawka jego w wielu kierunkach odznacza się trafnością i dosadnością poglądów i oddaje hołd ludowi polskiemu i bohaterowi owych dni, Tadeuszowi Kościuszce. Dosłowne tłómaczenie tej nadzwyczaj ciekawej rozprawy wraz z pouczającym i barwnie opracowanym komentarzem znajdzie czytelnik w książce prof. Józefa Czerneckiego p. t.: „Jan Gotfryd Seume Jego życie, dzieła i zasługi. Przyczynek do dziejów polskich pod koniec XVIII stulecia." Cena egz. 80 ct. w Administracyi wydawnictw Tow. pedagogicznego we Lwowie.

— **Panna Helena Krzyżanowska**, córka wychodźcy z r. 1863, zamieszkała w Paryżu, utalentowana pianistka, odznaczona pierwszą nagrodą w konserwatoryum paryskiem, a znana kompozytorka, której utwory muzyczne w wydawnictwach specyalnych paryskich były już nieraz drukowane, skomponowała obecnie operę p. t. „Magdusia". Autorem libretta jest p. Hipolit Swiejkowski. Znawcy, którzy mieli sposobność słyszeć ten utwór w Paryżu, oddają mu wielkie pochwały.

— **Obrazy artystów polskich.** *Praw. Wiestn.* donosi, iż podczas zwiedzania wystawy akademickiej w Petersburgu przez carstwa rosyjskich, car nabył, pomiędzy innemi, obraz Bakałowicza „Młody Katull", zaś carewicz następca tronu akwarelę Rosena: „Napoleon opuszcza swoją armię po przejściu przez Berezynę w r. 1812".

— **Obraz Sybiru.** W pismach niemieckich znajdujemy wiadomość o nowem kolosalnem malowidle naszego rodaka Aleksandra Sochaczewskiego, przedstawiającem moment, kiedy wygnańcy, idący na Sybir, stają na granicy Sybiru i żegnają Europę. Obraz ma być bardzo efektowny, zwłaszcza nieskończona perspektywa śnieżnej płaszczyzny sybirskiej, przygniecionej ołowianym sybirskim horyzontem. Na twarzach wygnańców, pochodzących z różnych sfer społecznych, malują się też najróżnorodniejsze odcienia smutku, rozpaczy i trwogi przed okropnościami, które ich czekają.

Dział ekonomiczny.

Ogólne zgromadzenie członków Tow. rolniczego okręgu wielickiego, odbędzie się w sali Rady powiatowej w Wieliczce dnia 29 marca o godz. 10 przed południem.

Z targów zbożowych. Kraków, 27 marca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·— do 7·90. Żyto od 6·10 do 7·—. Jęczmień od 5·25 do 6·—. Owies z opłatą akcyzową od 7·10 do 7·40. Groch od 10·— do 12·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 3·60. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·25 do 1·40. Masło za garniec od 4·— do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg 65·— do 80·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 27 marca 1894 na targ 4327 sztuk.

Notowano: Prosięta 18 do 24 złr. za parę — Chude 26·— do 34·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 37 do 41 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 4294 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 28 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·1 mm	745·9 mm	748·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,4	+2°,7	+9°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WSW 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	89%	68%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	5	6

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 marca. Uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, zezwalający gminie Jaworów na pobór dodatku gminnego od konsumcyi piwa na 3 lata uzyskał sankcyę cesarską.

Wiedeń, 28 marca. Na wiecu socyalno-demokratycznym większość mówców z różnych krajów oświadczyła się częścią przeciw ogólnemu bezrobociu w ogóle, częścią za takiem świątkowaniem jako ostatecznym środkiem. Zjazd uchwalił z powodu rozwiązania zgromadzenia w Małym Bolesławiu zapytać telegraficznie, czy nie aresztowano zwołujących zgromadzenie i po otrzymaniu odpowiedzi powziął uchwałę, czy należy wnieść lub nie wnosić przedstawienia do ministerstwa.

Wiedeń, 28 marca. Cesarz zatwierdził wybór Gruebla na prezydenta Wiednia.

Budapeszt, 28 marca. Serbski prezydent ministrów złożył wczoraj w południe wizytę prezydentowi ministrów Drowi Wekerle, z którym miał konferencyę, trwającą z godzinę. Następnie udał się do ministra handlu Lucacsa u którego także dłuższy czas zabawił.

Abbazya, 28 marca. Cesarstwo powrócili tu z Fiume wczoraj o godzinie 6 tej wieczór. Po południu o godz 5-tej odbyło się w hotelu Stefania osobne przedstawienie dla załogi i młodzieży okręgu szkolnego Moltke, dla cesarstwa zatrzymano miejsca.

Bern, 28 marca. Nadzwyczajna sesya wiosenna Zgromadzenia związkowego, została wczoraj otwarta.

Londyn, 28 marca. Munro Ferguson, który w ministerstwie Rosebery'ego objął urząd młodszego lorda skarbu, wybrany został w Leith ponownie na deputowanego większością 1194 głosów przeciwko konserwatywnemu kandydatowi.

Petersburg, 28 marca. Według urzędowej wiadomości taryfy zbożowe wyjątkowe, zmniejszone w dniu 11 sierpnia (23 sierpnia) 1893 r. odnośnie do przewozu zboża przez granicę austryacką i rumuńską mają być znowu z dniem 16 kwietnia (28 kwietnia) b. r. przywrócone do normalnej wysokości.

Rzym, 28 marca. Służący tutejszej mennicy poranił wczoraj nożem dyrektora i sekretarza mennicy, a wkrótce potem sam sobie wystrzałem z rewolweru życie odebrał. Działał, jak się zdaje, pod wpływem strachu, że zostanie ze służby usunięty.

Turyn, 28 marca. Burmistrz i wielu członków Rady miejskiej złożyli wczoraj wizyty bawiącym tu członkom Wydziału budapeszteńskiej Rady miejskiej.

Bukareszt, 28 marca. Przedłużono sesyę parlamentarną do 31 marca. W parlamencie Lecca protestował przeciw swojemu aresztowaniu i uskarżał się, że znęcano się nad nim przed doprowadzeniem go przed sędziego śledczego. Minister odpowiada, że aresztowanie było najzupełniej legalne, ponieważ Lecca był pochwycony *in flagranti.* Co do złego obchodzenia się z nim będzie wdrożonem dochodzenie i przeciw winnym postąpią władze z całą surowością. Rząd ma silny zamiar utrzymać porządek bezwarunkowo. Minister potępia agitacyę i odwołuje się do patryotyzmu wszystkich, aby wśród sporów politycznych ustały gwałty.

Sofia, 28 marca. Dochodzenia wdrożone ze strony bułgarskiej, z powodu wypadku na granicy serbskiej, poświadczają w zupełności znane fakta. Rząd bułgarski przesłał do Belgradu notę wraz z aktami śledczemi.

Nowy-Jork, 28 marca. Według doniesienia dziennika *World* z Waszyngtonu, prezydent Cleveland przygotował orędzie, w którem oświadcza się przeciwko wnioskowi o wybicie srebra idącego na opłaty mennicze.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 28 marca 18[illegible]4 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	25
Zjednoczony dług w srebrze	98	10
Austryacka renta złota	119	60
4% austryacka renta (marcowa)	98	—
4% węgierska renta złota	118	10
4% węgierska renta koron.	95	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1025	—
Akcye kredytowe	370	60
Londyn	124	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	—
20 marek	12	18
20-to frankówki za sztukę	9	90½
Banknoty włoskie	43	27
Dukaty austryackie	5	85

Wiedeń 28 marca. Ruble 134·50 Cena nafty 19·25 — 21·— Spirytus 16·80. — Żyto 5·96 Pszenica 7·37. Owies 7·31.

Berlin, 28 marca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 229·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·75 mrk. Austryacka srebrna renta 94·40 mrk. Węgierska złota renta 96·75 mrk. Węgierska renta koronowa 91·90 mrk. Austryackie banknoty 164·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 132·25 mrk. Ruble 221·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Zegar środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:	Przychodzą do Krakowa:
Do Lwowa	**Ze Lwowa**
pospieszny o g. 7.07 rano	pospieszny o g. 6.20 rano
osobowy o godzinie 8 rano	osobowy o godzinie 5 rano
osobowy o godz. 10.45 rano	osobowy o g. 2.25 popoł.
pospieszny o godz. 9.20 w.	osobowy o g. 8.20 wieczór
osobowy o godz. 10.55 w.	pospieszny o g. 9.42 wiecz.
Do Rzeszowa	**Z Rzeszowa**
osobowy o godz. 6.40 pop.	osobowy o g. 8.55 wieczór
Do Wieliczki	**Z Wieliczki**
mięszany o g. 12 w połud.	mięszany o godz. 8.05 rano
mięszany o g. 8.10 wieczór	mięszany o g. 6.25 wieczór
Do Orłowa	**Z Orłowa**
osobowy o godz. 8.50 rano	osobowy o godz. 6.05 rano
osobowy o g. 7.05 wieczór	osobowy o godz. 4.15 pop.
Do Wiednia	**Z Wiednia**
osobowy o godz. 5.40 rano	pospieszny o g. 6.45 rano
pospieszny o g. 6.40 rano	osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 9.25 rano	osobowy o godz. 9.44 rano
osobowy o godz. 3.05 popoł.	pospieszny o g. 8.45 wiecz.
pospieszny o g. 10 wieczór	osobowy o g. 10.08 wieczór
Do Warszawy	**Z Warszawy**
osobowy o godz. 5.40 rano	osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 9.25 rano	osobowy o godz. 5 popoł.
osobowy o g. 6.09 wieczór	(także z Lundenburgu).

Kraków, dnia 28/3.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	134	—	135	—
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60	75	61	25
20-to frankówka złota	9	85	9	95
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	70
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96	—	96	90
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96	—	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	—	98	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	20	101	—
5% Obligi komunalne Banku kraj. II Em.	102	30	103	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98	—	99	—
4% " " " " koron.	98	—	99	—
4½% " " " "	99	75	100	25
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109	75	110	50
5% " " " " zwr. za 40 lat	101	—	101	80
4½% " " "	100	—	100	80
4½% " " Król. Pol. za rubli 100	98	—	99	—
4% " likwidac. " " " " 100	95	—	96	50

Lwów, dnia 27/3.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215	50	218	50
Kolei lwowsko-czerniow.-jas. po 200 złr.	271	—	275	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	385	—	395	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	—	—	—	—
4% " " " " okr. 52 złr. 100	98	—	98	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	80	97	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	30	103	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96	50	97	20
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96	50	97	20
Losy miasta Krakowa	25	—	27	—

Wiedeń, dnia 27/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	98	20	98	40
5% " " srebrna . . za złr. 100	98	05	98	25
4% " " złota . . . za złr. 100	119	65	119	85
4% Renta waluty koron. 200 kor	97	95	98	15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	149	—	150	—
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	146	—	146	50
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	158	20	159	—
" z r. 1864 bez % całe za 100	196	50	197	50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	216	—	217	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	95	—	95	20
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	152	50	153	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	144	50	145	50
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	75	97	40
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	—	100	80
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	75	97	25
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96	75	96	85
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	95	50	96	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115	50	116	20
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	—	98	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	50
4% Bank austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99	90	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99	90	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	10	35	10	85
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	197	50	199	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25	25	26	25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	60	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	—	13	25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	75	24	75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	44	—	47	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank na 200 złr.	155	70	156	50
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	131	90	132	40
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	371	50	372	25
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	443	25	444	25
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	390	—	400	—
13·—	Laenderbank na 200 złr.	257	10	257	90
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	1022	—	1024	—
14·50	Unionbank na 100 złr.	271	—	272	—
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	96	—	96	50
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2945	—	2955	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	273	—	275	—

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.